

Olszańskiego pozbawiono prawa do obrony

2 grudnia 2022



Uwięzienie Wojciecha Olszańskiego nosi znamiona aresztu politycznego. Zdaniem Marcina Osadowskiego, bliskiego współpracownika Olszańskiego, a zarazem jego przyjaciela, ważne są nie tylko okoliczności samego zatrzymania, jak np. okres tuż przed planowanym wielkim wiecem w Krakowie, ale też rażące zaniedbania proceduralne, przez które Olszański nie otrzymał kluczowych pism, w tym: zapisu zarzutów prokuratorskich, informacji o terminie rozprawy, informacji o posiedzeniu sądu w sprawie dot. Olszańskiego, pisma o odroczeniu rozprawy oraz pisma informującego o wydaniu wyroku, a nawet wezwania do zakładu karnego! Żadne z powyższych pism nie zostało wysłane na prawidłowy adres i co podkreśla Osadowski, nie chodziło tu nawet o ustalenie obecnego adresu i wysyłanie korespondencji na nieaktualny adres, ale błędny adres, pod którym Olszański nigdy nie przebywał. Równocześnie sąd potrafił wysyłać zawiadomienia na adres domowy Olszańskiego, kiedy ten przebywał w zakładzie karnym. Do wspomnianego zakładu karnego miało jednak trafić jedno z pism, ale Olszański twierdzi, że nigdy nie widział go na oczy. Co więcej, podpis poświadczający odebranie dokumentu miał zostać sfałszowany, gdyż Olszański zapiera się, iż niczego nie podpisywał, a Osadowski zwraca uwagę, że rzekomy podpis Olszańskiego diametralnie różni się od wszystkich pozostałych jego podpisów, znajdujących się w aktach sprawy. Zdaniem Marcina Osadowskiego, który powołuje się również na opinie prawników, wszystkie zaistniałe błędy proceduralne nie tylko pozbawiły Olszańskiego podstawowego prawa do obrony, czyniąc wyrok nieprawomocnym, ale podejrzana ilość owych zaniedbań może wskazywać na polityczną ingerencję w tej sprawie.

Źródło: [YouTube.com](https://www.youtube.com)